

Michał Rudy

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

Instytut Prawa

Kancelaria Prawna Result Witkowski, Woźniak, Mazur i Wspólnicy sp. k.

ORCID: 0000-0003-2323-1058

System prawa jako jeden z intersubiektywnych systemów wyobrażonych

Legal system, as an intersubjective constituted order

Streszczenie

Prawo operuje takimi pojęciami jak osoby prawne, spółki prawa handlowego czy okręgowe spółdzielnie mleczarskie. Należy uznać, że takie byty są wytworem ludzkiej wyobraźni, czymś, co człowiek przyjmuje, że istnieje, i co istnieje właśnie dlatego, że zachowuje się on tak, jakby istniało. Prawnicy nazywają to fikcją prawną. Zjawiska zachodzące na świecie można podzielić na obiektywne, subiektywne i intersubiektywne. A istnienie zjawisk intersubiektywnych uzależnione jest od wiary, jednym zaś z takich przekonań intersubiektywnych jest wiara w prawo. W podstawowym znaczeniu terminu „prawo” podkreślane jest, iż jest to „wartość abstrakcyjna wskazująca na istnienie reguły postępowania czy zachowania utożsamianego z taką regułą”. Skoro przyjmuje się, iż normy postępowania to umowa społeczna, która jest wyrazem wspólnej wizji świata, to tym bardziej kluczowe jest poznanie podstaw ich tworzenia, jak i stopniowej zmiany („dostosowywania się” do nowych okoliczności). Wyszczególnienie przełomowych momentów ewolucyjnych i związaną z nimi powstania konkretnych norm pozwala na wyodrębnienie pewnych powtarzalnych schematów, gdzie każdy milowy krok początkował powstanie nowych porządków wyobrażonych w postaci regulacji prawnych normujących porządki społeczne.

System prawa, podobnie jak każdy inny system, powstał w wyobraźni człowieka i należy do intersubiektywnych systemów wyobrażonych, jest ważnym elementem kultury, rozumianej jako system idei i wartości. Celem nadrzędnym artykułu jest uprawdopodobnienie prawdziwości powyższego twierdzenia, co zostało dokonane przy użyciu argumentów języka oraz konceptów religijnych, filozoficznych, a nawet literackich. W ocenie autora od ery prymatu prawa stanowionego nie powinno być wątpliwości, iż normy postępowania wchodzące w skład systemu prawnego powstały w wyobraźni człowieka i stąd właśnie należą do jednego z intersubiektywnych systemów wyobrażonych.

Słowa kluczowe

historia prawa, regulacja prawna, norma prawna, intersubiektywny system wyobrażony, fikcja prawna, prawo

Abstract

The law uses terms such as “legal persons”, “commercial law companies” and “district dairy cooperatives”. It must be recognized that mentioned entities basically do not have much in common but

they are a kind of product of human imagination – something man assumes that exists, and it exists precisely because man behaves as it exists. Lawyers call it “legal fiction”. Worldwide phenomena can be divided into objective, subjective and intersubjective. The existence of intersubjective phenomena depends on faith, and one of such intersubjective phenomena is “belief in law”. The basic meaning of the term “law” is “an abstract value which indicates the existence of rules of conduct or behavior identified with such rules”. Since it is assumed that norms of conduct are a type of the social contract, which is an expression of a shared vision of the world, it is even more crucial to learn the basics of creating these norms, as well as their gradual change (“adapting” to new circumstances). The specification of breakthroughs in evolution and making correlation with creation of specific norms allows for the identification of certain repetitive patterns, where each milestone gave rise to the new imagined order in the form of regulations standardizing social rules.

The legal system, like any other system, was created in human imagination and belongs to intersubjective imaginary systems, it is an important element of culture, understood as a system of ideas and values. The main aim of the article is to substantiate the truth of the above statement, which is achieved by the use of language arguments and religious, philosophical and even literary concepts. In the opinion of the author from the era of the primacy of statutory law, there should be no doubt that the norms of conduct included in the legal system were created in human imagination and thus belong to one of the intersubjective imaginary systems.

Keywords

history of law, legal regulation, rule of law, intersubjective imaginary system, legal fiction, law

„Kto nie pamięta historii, skazany jest na jej ponowne przeżycie”¹

George Santayana

Wstęp

Jako punkt wyjścia przyjąć należy założenie, że przez pojęcie system prawa rozumie się uporządkowany układ powiązanych ze sobą norm prawnych². To właśnie uporządkowanie³ sprawia, iż system nie jest chaotyczny⁴. Normy wchodzące w skład tego systemu nie istnieją jednak obiektywnie⁵, lecz „tylko poprzez swoje znaczenie”⁶, myśli w nich zawarte. Z kolei myśli te nie są niczym innym, jak tylko wytworem naszego umysłu, naszej wyobraźni.

¹ <https://www.national-geographic.pl/fotografia/kto-nie-pamieta-historii-skazany-jest-na-jej-ponowne-przezycie-george-santayana> [dostęp 10.04.2020].

² J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2012, s. 281, 285, 380, 399, 450. Podobnie Z. Tobor, *Teleologiczna „jedność” systemu prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1980, R. XLII, z. 1, s. 169; czy L. Leszczyński, *System prawa w ujęciu teoretycznoprawnym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G: Ius” 2017, Vol. LXIV, no 1, s. 23.

³ Niniejszy artykuł nie obejmuje kryteriów tego uporządkowania.

⁴ S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005, s. 98.

⁵ E. Łętowska, *Dialog i metody. Interpretacja w multicentrycznym systemie prawa, cz. I*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2008, nr 11, s. 4.

⁶ *Ibidem*.

Obecnie prawo, zaraz po religii, uważane jest za jedną z najbardziej skostniałych instytucji kulturowych⁷ i społecznych. Nie zawsze jednak tak było. Początki cywilizacji związane były z tworzeniem się pierwszych intersubiektywnych systemów wyobrażonych. Systemy te obejmowały normy postępowania, w tym pierwsze normy prawne. Jednocześnie, żeby normy te były w ogóle stosowane, musiała w nie wierzyć wystarczająca liczba członków danej społeczności, większość lub nawet wszyscy. Można powiedzieć, iż tylko wtedy stanowiły one zjawisko intersubiektywne.

Problematyka systemowości prawa, w tym pytanie, czy i w jakim stopniu materiał normatywny jest lub daje się ujmować jako określonego rodzaju porządek, należy do fundamentalnych kwestii prawoznawstwa⁸. O ile samo wykształcenie się systemów prawa dokonało się z mocy jednorazowej i świadomej decyzji prawodawcy, o tyle pierwotna umiejętność „tworzenia” przez *homo sapiens* abstrakcyjnych norm postępowania jest rezultatem procesu historycznego oraz ewolucji tej instytucji kultury. Dlatego „podróż” w temacie historii prawa powinniśmy zacząć znacznie wcześniej, czyli od czasów przed obudzeniem się w człowieku instynktu „wielkiego” prawodawcy. Bez tego nie odpowiemy sobie na takie pytanie: „skąd się wzięło prawo?”⁹.

Jak i kiedy *homo sapiens* został „wielkim” legislatorem? Tak wielkim, że zaczął regulować nie tylko normy postępowania wobec innych przedstawicieli swojego gatunku, ale także normy postępowania względem prawie wszystkich innych istot świata zwierzęcego, naszej planety, a dzisiaj także reszty wszechświata. Obecnie coraz częściej zadawane jest pytanie, czy jeżeli sztuczna inteligencja osiągnie jakiś poziom samoświadomości, to czy powinna być dalej traktowana jako przedmiot prawa, czy jednak jego podmiot. Stosunkowo rzadko zadawane jest jednakże pytanie, skąd się wzięły pierwsze normy czy reguły postępowania. Prawnicy nie są tu wyjątkiem. Zajęcia z takich przedmiotów, jak historia powszechna prawa czy geneza instytucji prawnych, najczęściej zaczynają się od omówienia pierwszego pomnika prawa stanowionego, jakim jest Kodeks Hammurabiego.

Celem artykułu jest zatem wstępna próba odpowiedzi na pytania:

- Co takiego musiało się stać, żeby człowiek zaczął tworzyć porządki wyobrażone, takie jak państwo i związane z nim nierozzerwalnie – prawo?
- Dlaczego zaczęły powstawać pierwsze normy postępowania, nazwane później prawem?

⁷ J. Zajadło, *Graficzny obraz systemu prawa: prawo, estetyka, estetyka prawa?*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3718, „Przegląd Prawa i Administracji” 2016, t. CIV, s. 40.

⁸ A. Bator, *Systemowość prawa wobec konfliktów politycznych*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3718, „Przegląd Prawa i Administracji” 2016, t. CIV, s. 73.

⁹ W sensie jak „powstało, skąd ma swe źródło” (znaczenie słowa „wziąć się”, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/wzi%C4%85%C4%87%20si%C4%99.html> [dostęp 30.01.2020]).

- Po co społecznościom normy prawne czy w ogóle abstrakcyjne normy postępowania?
- Od kiedy można mówić o pierwszych systemach prawa?

Jak również:

- Na ile można przyporządkować, dopasować termin z zakresu społecznego postrzegania prawa – intersubiektywny system wyobrażony – do terminu z zakresu nauki prawa – system prawa?

W artykule zostanie podjęta próba obrony twierdzenia, że system prawa, podobnie jak każdy inny system, powstał w wyobraźni człowieka i należy do intersubiektywnych systemów wyobrażonych. W tym celu sięgnę do zasobu argumentów języka oraz konceptów religijnych, filozoficznych, a nawet literackich^{10, 11}.

Artykuł ma charakter przeglądowny i należy uznać go za wstęp do dalszych badań nad społecznym postrzeganiem abstrakcyjnych norm postępowania, prawa oraz jego systemowością, również w ramach intersubiektywnych systemów wyobrażonych. Rozstrzyganie pytań z tego obszaru raczej nie ma zasadniczego wpływu na współczesną praktykę prawniczą. Będę bowiem przede wszystkim prowadzić rozważania o początkach jakiegokolwiek systemowości prawa. Czyli o okresie, w którym nie ukształtowały się jeszcze klasyczne systemy prawa w ramach kultury prawa stanowionego. Przy okazji można zastanowić się nad pytaniem, czy istnieje potrzeba włączenia do podstawowych rozważań z zakresu historii prawa wniosków z interdyscyplinarnej analizy korzeni norm i instytucji prawa.

1. „Skąd się wzięło prawo”?¹²

Filozofia i teoria prawa podejmują próby odpowiedzi także na pytanie: skąd się wzięło prawo? Rozważania w tym zakresie pierwotnie były prowadzone adekwatnie do rozwoju starych koncepcji prawoznawstwa. Próby zmierzające do odpowiedzi na to pytanie tradycyjnie odwoływały się zatem do poglądów, które współcześnie grupuje się w tzw. koncepcje klasyczne, tj. nurty prawnonaturalne i prawnopozytywne. Nowe poszukiwania w zakresie zadanego pytania skupiają się na nowszych koncepcjach filozofii i teorii prawa, z jeszcze szerszym uwzględnieniem podejścia filozoficznego oraz dorobku takich nauk jak: językoznawstwo, historia, socjologia, psychologia, antropologia

¹⁰ „Na zadane przez M. Safjana w kontekście sądów konstytucyjnych pytanie: czy potrzebujemy sędziego pozytywisty czy filozofa, J. Zajadło słusznie [...] odpowiada, że «potrzebujemy w jednej osobie i jednego, i drugiego»” (A. Bator, *op. cit.*, s. 78).

¹¹ Koncepty te – co zwłaszcza w przypadku religii może zaskakiwać – mają raczej służyć utrwaleniu zastanego porządku społecznego niż wprowadzeniu w nim jakiś rewolucyjnych zmian.

¹² Zob. przyp. 9.

społeczna, ekonomia czy nawet szeroko ujmowana humanistyka. Takie nowe podejście do zadanego przeze mnie pytania „wywołane zostało [...] niedostatkami tradycyjnych, prawnonaturalnych i prawnopozytywnych ujęć prawa”¹³.

W nurtach prawnonaturalnych najmocniej źródła pochodzenia prawa akcentuje podejście teologiczne/religijne, które to udziela jednocześnie „najprostszej” odpowiedzi na zadane pytanie. Nic w tym dziwnego, skoro bowiem w teologicznych nurtach prawnonaturalnych „prawo traktowano jako nakazy istot boskich”¹⁴, prawo „pochodzi od Boga”, zaś „Boskość władcy, np. państw starożytnego wschodu, prowadziła do przypisywania takiego charakteru także prawu”¹⁵, naturalną kolejną rzeczą jest, iż podejście to „dostrzega źródła prawa w istocie boskiej czy jej prawie”¹⁶. Z kolei laickie koncepcje prawa natury uznają, że źródło prawa tkwi w naturze, istocie, rozumie bądź godności człowieka czy też w naturze jako takiej bądź społeczeństwa, a także w „skonstruowanych *a priori* pojęciach czystego rozumu”¹⁷.

Co zaskakujące, odpowiedzi na pytanie, skąd się wzięło prawo, trudniej szuka się w nurtach prawnopozytywnych. Wydaje się jednak, iż skoro podejście pozytywistyczno-prawne nakierowane jest na stanowienie aktów prawa, w których rozwiązuje się problemy społeczne i które dążą do kształtowania nowych stosunków¹⁸, skoro celem tych norm jest porządkowanie życia społecznego w sposób odpowiednio precyzyjny¹⁹ oraz „określenie postępowania ludzi i ich form organizacyjnych, które zagwarantowałyby ustabilizowane reguły relacji między różnymi podmiotami społecznymi w państwie i zapewniłoby poczucie bezpieczeństwa i porządku kierującym się tymi normami”²⁰, to można zaryzykować twierdzenie, że dla pozytywistów prawo powstało dlatego, że istniała potrzeba rozwiązywania określonych sytuacji społecznych i to zarówno o charakterze konfliktowym, jak i niekonfliktowym, oraz dla utrzymywania (cementowania) lub przekształcania określonych stosunków w społeczeństwie²¹. Szczególnie pomocne mogą być poglądy Rudolfa von Jheringa (Iheringa). Być może jest on pierwszym prawnikiem, który dostrzegł „sens prawa jako ważnego narzędzia państwa służącego realizowaniu celów społecznych i jednostkowych”²².

Jako alternatywa dla klasycznych orientacji prawnonaturalnych i prawnopozytywnych, na potrzeby niniejszego artykułu, atrakcyjnie prezentuje się wizja prawa jako tech-

¹³ J. Oniszczyk, *op. cit.*, s. 40.

¹⁴ *Ibidem*, s. 38.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 47.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 310.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*, s. 364.

niki. W technicznym podejściu do prawa „wyraża się traktowanie prawa jako instrumentu, który służy celowemu sterowaniu procesami społecznymi”²³. W tej „wizji” prawo zostało potraktowane jako „środek służący do kontroli społecznej (środek «społecznej inżynierii»)”²⁴, która „używa prawa, aby harmonizować zróżnicowane publiczne, grupowe i indywidualne interesy”²⁵. Funkcją prawa jest „zmierzenie do integrowania społeczeństwa”²⁶ czy „zorganizowanie ludzi w całość”²⁷.

Geneza właściwie wszystkich zbiorów norm postępowania może mieć podobne korzenie, kierować się na tożsame cele, a także wywoływać identyczne efekty. Prawdopodobna przyczyna wykształcenia się takich norm była związana z pewnym wybiegiem ludzkich umysłów, które w ten sposób próbowały uprościć złożoną naturę sił postrzeganych jako nadprzyrodzone, aby móc je zrozumieć, objaśnić i spróbować narzucić społecznościom jako reguły postępowania (wprowadzić jako normy postępowania). W tym kontekście reguły te mogą być pojmowane „jako rozumowy wzór zachowania”²⁸, a pierwsi „prawodawcy” mogą być posądzeni nawet o celowe sterowanie procesami społecznymi. Normy i wzory tworzą bowiem system, którego istotą jest umożliwienie zintegrowanym i zorganizowanym ludziom współdziałania na skalę niespotykaną u innych zwierząt²⁹, efektem zaś pozostaje utworzenie sieci kooperacji, obecnie już wszechludzkiej i ogólnościowej (a w przyszłości być może także międzygalaktycznej).

Co takiego musiało się zatem stać, aby przedstawiciele gatunku, który dwa miliony lat temu, wygrzebując z ziemi korzonki i żywiąc się padliną, raczej walczył o przetrwanie i którego kultura wysoka³⁰ mogła obejmować wytwarzanie około dwudziestu prehistorycznych narzędzi, obecnie obciążony jest kredytami hipotecznymi, ma domy na przedmieściach (które wymuszają konieczność posiadania co najmniej dwóch samochodów na rodzinę) i trwa w przekonaniu, że życie bez wykwintnego Cabernet i kawy latte z mlekiem sojowym ze Starbucksa jest nic niewarte?³¹ Przecież skoro historia człowieka na Ziemi liczy miliony lat, a zachowane pomniki pisanego prawa stanowionego jedynie

²³ *Ibidem*, s. 643.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 40.

²⁹ W XXI w. system ma działać już tak dobrze, że ludzie porównywani są do udomowionych zwierząt. „Wyhodowaliśmy uległe krowy, które produkują ogromne ilości mleka [...]. Teraz tworzymy potulnych ludzi, którzy produkują ogromne ilości danych i działają jak bardzo skuteczne chipy w ogromnym mechanizmie ich przetwarzania, ale trudno powiedzieć, by te informatyczne krowy maksymalizowały ludzki potencjał” (Y.N. Harari, *21 lekcji na XXI wiek*, Wydawnictwo Literackie, przeł. M. Romanek, Kraków 2018 [dostęp: e-book]).

³⁰ J. Dukaj nazywa ją kulturą wysokiej wyobraźni (*idem*, *Po piśmie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019 [dostęp: e-book]).

³¹ Parafraza Harariego (*idem*, *Od zwierząt do bogów. Krótka historia ludzkości*, przeł. J. Hunia, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014 [dostęp: e-book]).

trzy i pół tysiąca lat, to między owymi granicznymi datami musiało się wydarzyć coś takiego, co pozwoliło człowiekowi na wymyślenie tego, co dziś nazywamy „religią”, „wiarą”, „prawem” i opanowaniem sztuki abstrakcyjnego wyobrażenia sobie czegoś, co zaczęliśmy nazywać „regułą postępowania” czy „normą prawną”, wchodzącą w skład systemu prawa, a więc wyobrażenia sobie takiego elementu kultury, który odróżnia gatunek *homo sapiens* od innych zwierząt.

Jest to tym dziwniejsze, że *homo sapiens* podobno nie ma żadnych naturalnych instynktów współpracy z wielką liczbą nieznanymi. Jonathan Haidt żartuje, że ludzie są w 90 procentach szympanсами, a tylko w 10 procentach pszczołami³². Jako spokrewnieni z naczelnymi (m.in. z szympanсами, które podobno w dziedzinie egoizmu osiągnęły mistrzostwo) konkurujemy ze sobą. W szczególnych okolicznościach potrafimy jednak wyłączyć swoje małostkowe „ja” i „niczym pszczoły w roju” działamy dla dobra grupy. Zresztą może mieć to zarówno dobre, jak i złe strony, bo „psychologia ula” może czynić członków społeczeństwa ślepyimi na względy moralne, a nasza „pszczoła natura” sprzyja zarówno altruizmowi czy heroizmowi, jak i wojnom oraz ludobójstwu³³.

Yuval Noah Harari, profesor Uniwersytetu w Jerozolimie, wskazuje: „dwa miliony lat temu żyło niespełna dwa miliony ludzi z trudem radzących sobie z przetrwaniem. Żyli w ciągłym strachu przed drapieżnikami, z rzadka polowali na grubszego zwierza i zapewniali sobie egzystencję zbieraniem roślin, wygrzebywaniem owadów, podchodzeniem małych zwierząt i podjadaniem padliny porzuconej przez mięsożerców. Do najpopularniejszych zastosowań pierwszych narzędzi kamiennych należało rozłupywanie kości w celu pozyskania szpiku. Niektórzy uczeni są przekonani, że była to nasza pierwotna nisza ekologiczna. Podobnie jak dzięcioły specjalizują się w wydziobywaniu owadów z pni drzew, tak pierwsi ludzie specjalizowali się w wydłubywaniu szpiku z kości”³⁴, przy czym, jak wskazuje Robin Dunbar, brytyjski antropolog i profesor psychologii ewolucyjnej Uniwersytetu Oksfordzkiego, tych rodzajów pierwszych narzędzi wcale nie było dużo³⁵. Gdy porówna się zestaw narzędzi mało zaawansowanych technologicznie ludzkich kultur (na przykład Tasmańczyków w XIX wieku, a więc jeszcze przed ich eksterminacją przez białych kolonistów) z zestawem narzędzi szympansa (tak, szympansa!), składającego się z około tuzina przedmiotów, to małpy wcale nie wypadają źle w tym zestawieniu³⁶.

Co takiego musiało się wydarzyć, co spowodowało, że człowiek stał się płodny w tworzeniu abstrakcyjnych norm postępowania, a następnie porządków wyobrazo-

³² J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka*, przeł. A. Nowak-Młynikowska, Smak Słowa, Sopot 2014 [dostęp e-book].

³³ *Ibidem*.

³⁴ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

³⁵ R. Dunbar, *Nowa historia ewolucji człowieka*, przeł. B. Kucharczyk, Copernicus Center Press, Kraków 2014, s. 184.

³⁶ *Ibidem*.

nych, w tym systemów religijnych i prawnych? Jako gatunek człowiek przeżył prawdziwe rewolucje, takie jak rewolucja poznawcza i agrarna. A w ich wyniku opanował ogień i zdobył pierwsze nadwyżki żywności. Nie bez znaczenia była też nabyta przez *homo sapiens*, gdzieś w międzyczasie, zdolność do abstrakcyjnego myślenia, ale i dość ślepego naśladownictwa.

Pierwszą rewolucją, jaka dokonała się ponad 300 tysięcy lat temu, była rewolucja poznawcza, dzięki której ludzie zaczęli kontrolować ogień i prawdopodobnie myśleć abstrakcyjnie. Co człowiek zyskał dzięki ogniewi? Rozszerzył swój jadłospis, bo od tej pory pokarmy, których ludzie nie potrafili trawić w ich naturalnej postaci, stały się dostępne. Najlepszym zastosowaniem ognia jest wszak proces, który dzisiaj nazywamy obróbką termiczną żywności (gotowanie, smażenie, pieczenie, wędzenie). Ponadto, w pierwszym etapie historii człowieka ogień pozwolił także usprawnić metody zbierackie – przez zbieranie zwierząt, które zginęły w wyniku celowego podpalania lasu – dał też podstawy rolnictwu, czyniąc dostępną metodę wypalania lasów pod uprawy. Zdolność rozpalania, kontrolowania i wykorzystywania ognia do dziś pozostaje istotną cechą cywilizacji ludzi³⁷. Jakie były skutki uboczne posługiwania się ogniem przez człowieka? Prawdopodobnie stał się okropnym mięsożercą, a mięso zaczęło odgrywać ogromną rolę w historii gatunku. Marta Zaraska pisze, że „dzięki niemu nasze mózgi stały się większe, nauczyliśmy się dzielić z innymi i uprawiać politykę”³⁸. A skoro człowiek zaczął uprawiać politykę, to na pewno zaczął też „uprawiać” religie i prawo. Szymon Hołownia precyzuje, że być może nie chodzi o samo spożywanie mięsa czy umiejętność jego obróbki termicznej, lecz właśnie o sztukę myślenia abstrakcyjnego, potrzebną do planowania polowań na zwierzęta³⁹. Ogień dał nam także dobre podstawy pod rewolucję agrarną, w wyniku której człowiek został po prostu udomowiony przez kilka gatunków zbóż i kilka gatunków zwierząt. Parafrazując Harariego, można powiedzieć, że to rośliny i zwierzęta udomowiły *homo sapiens*, a nie odwrotnie. „Słowo «udomowić» pochodzi od łacińskiego słowa *domus*. Kto zaczął mieszkać w domach?”⁴⁰ Nie pszenica czy zwierzęta gospodarskie, lecz przede wszystkim *homo sapiens*.

Georg Simmel napisał, że „ze wszystkiego tego, co ludziom wspólne, najbardziej wspólną cechą jest ta oto, że ludzie muszą jeść i pić”⁴¹. Konieczność zaspokojenia potrzeb

³⁷ R. Arp (red.), *1001 idei, które zmieniły nasz sposób myślenia*, przeł. B. Horosiewicz, M. Halczuk, P. Janowski, Elipsa, Warszawa 2015, s. 22.

³⁸ M. Zaraska, *Mięsoholicy. 2,5 miliona lat mięsożernej obsesji człowieka*, przeł. S. Paruszewski, Czarna Owca, Warszawa 2017, s. 60.

³⁹ S. Hołownia, *Boskie zwierzęta*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2019 [dostęp: e-book].

⁴⁰ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

⁴¹ G. Simmel, *Socjologia posilku*, [w:] *idem, Most i drzewi. Wybór esejów*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006. Jednakże „z jedzeniem sprawa jest o tyle trudna, że to czynność nie tylko szalenie ważna, ale również dla zdecydowanej większości przedstawicieli naszego gatunku mająca mnóstwo konotacji emocjonalnych, kulturowych, społecznych” (S. Hołownia, *op. cit.*).

żywieniowych jest zatem podstawowym zadaniem każdej tworzącej się społeczności, którą to potrzebę dopiero później obudowano religiami, prawem rzeczowym, państwami narodowymi i pieniędzmi. Chociaż to właśnie te instytucje, na poły fikcyjne, na poły abstrakcyjne, umożliwiły ludziom współpracę i zorganizowanie się, a także rozpoczęcie na masową skalę uprawy roślin, hodowli zwierząt gospodarskich i pozyskiwania żywności. Nadwyżki żywności, podobnie jak wcześniej ogień, zaczęły odgrywać ogromną rolę w historii gatunku. Innymi słowy, mając nadwyżki żywności, człowiek zaczął po prostu „tworzyć” historię. Harari, poważnie, a po trosze humorystycznie, wskazuje, że „aż do epoki ponowoczesnej przeszło 90 procent ludności było rolnikami, którzy każdego ranka wstawali, by w pocie czoła pracować na roli. Wytwarzane przez nich nadwyżki karmiły wąską mniejszość – królów, funkcjonariuszy aparatu władzy, żołnierzy, duchownych, artystów i myślicieli – która zapełniała podręczniki historii. Historia to opowieść o tym, co garstka ludzi robiła w czasie, gdy reszta ludzkości orała pola i nosiła wodę”⁴².

Warto pamiętać, że niemal wszystkie instytucje społeczne, w tym system prawa, narodziły się wraz z rewolucją agrarną. Na skutek tej rewolucji powstała własność (winne są nieruchomości i zwierzęta utrzymywane przez człowieka, zwłaszcza bydło, którego wartość ekonomiczna była wtedy ogromna), zobowiązania czy nawet sama praca (w takim znaczeniu jak dzisiaj rozumie się pracę⁴³), a wraz z nią nierówności społeczne, w tym niewolnictwo (zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą przy nawadnianiu pól, hodowli zwierząt itp.). Instytucje te pojawiły się w dziejach ludzkości dopiero w wyniku rewolucji agrarnej, po przejściu na osiadły i farmerski tryb życia, czyli w neolicie, około 10 tysięcy lat temu. Do tego momentu „żyliśmy jak biblijne «ptaki na niebie»: nie siejąc, nie żnąc, nie gromadząc w magazynach; Ojciec Niebieski nas żywił. Co się w antropologii nazywa modelem łowiecko-zbierackim. Do takiego życia nastrojono nam ciała, mózgi, geny. O takim życiu śnimy w krajobrazach śródziemnomorskich ojczyzn naszych najstarszych bogów i demonów”⁴⁴. Za Jackiem Dukajem, na poły żartobliwie, na poły poważnie, można wycofać się z tez o zbawczym charakterze pierwszej rewolucji agrarnej: „Dziś pasuje nam do niej bardziej klątwa Jahwe wyganiającego z Raju Adama i Ewę:

«przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu:
w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie
po wszystkie dni twego życia.
Cierń i oset będzie ci ona rodziła,
a przecież pokarmem twym są płody roli.
W pocie więc oblicza twego

⁴² Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

⁴³ J. Dukaj, *op. cit.*

⁴⁴ *Ibidem.*

będziesz musiał zdobywać pożywienie»⁴⁵.

W miarę jak ludzie wchodzili w posiadanie ziemi, zwierząt, upraw i narzędzi, powstawały sztywne ramy religijne, prawne i społeczne. Harari pisze, że „ludzie uznali ten układ za coś naturalnego, wręcz za boskie prawo”⁴⁶, tworząc tym samym podstawy pierwszych prawnonaturalnych koncepcji prawoznawstwa.

A więc ogień wpłynął na urozmaicenie naszej diety. Z kolei uprawa roślin i hodowla zwierząt pomnożyła zasoby żywnościowe pozostające w dyspozycji człowieka. Łączenie ludzi w gromady, plemiona, imperia i państwa narodowe pozwoliło na intensyfikację upraw (dzięki wypalaniu, karczowaniu, trójpolówce, mechanizacji rolnictwa, nawozom i nawożeniu czy opryskom) i intensyfikację produkcji zwierzęcej (dzięki mechanizacji i przeznaczaniu dużej części ziem uprawnych pod produkcję pasz). Zaczęło powstawać coraz więcej nadwyżek żywności. Rewolucja agrarna, która rozpoczęła się mniej więcej 12 tysięcy lat temu, jednocześnie „zapewniła konieczną bazę materiałową do poszerzenia i wzmocnienia intersubiektywnych sieci”⁴⁷.

Być może wszystko to nic by nie dało człowiekowi, gdyby nie jego dość ciekawa umiejętność... do ślepego naśladownictwa. Ludzie od chwili narodzin uczą się myśleć w określony sposób, zachowywać zgodnie z pewnymi wzorcami, pragnąc określonych rzeczy i przestrzegając takich, a nie innych reguł postępowania. W ten sposób wyrabiane są sztuczne instynkty, które umożliwiają milionom nieznanym się ludzi skuteczne współdziałanie. Frank Herbert w uhonorowanej nagrodami Hugo i Nebula powieści *Diuna* pisał tak: „sam instynkt nie wystarczy do pokonania progów pożywienia, bezpieczeństwa, wolności [...] świadomość zwierzęcia nie wykracza poza daną chwilę ani nie sięga idei, że jego ofiary mogą wyginąć [...] jego popędy trzymają się progu doznań zmysłowych i unikają percepcji [...] człowiek potrzebuje siatki percepcyjnej, przez którą patrzy na swój wszechświat [...]”⁴⁸. A zatem ludzie potrzebują pewnej siatki percepcji, za pomocą której mogliby postrzegać świat. Na przykład kurs na prawo jazdy ma wyrobić „instynkt” poruszania się na drodze, zgodnie z regułami i zasadami wymyślonego przez wyobraźnię człowieka i spisane w postaci aktu ustanawiającego zasady ruchu drogowego. W ten sposób człowiek nabywa coś, co można by nazwać właśnie siatką percepcji. Odbiera pewne zjawiska lub informacje za pomocą zmysłów, ale to dzięki „wyczonej” siatce percepcji potrafi dokonać ich oceny czy wartościowania, najczęściej jednak zgodnie z wyczonymi schematami i wzorcami.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Y.N. Harari, *21 lekcji...*

⁴⁷ Y.N. Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra*, przeł. M. Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018 [dostęp: e-book].

⁴⁸ F. Herbert, *Diuna*, przeł. M. Marszał, Rebis, Poznań 2007 [dostęp: e-book].

Być może człowiek potrafi tak szybko przyswajać sobie różne siatki percepcji dzięki swoim zdolnościom imitacyjnym. Bez tego błyskawicznego przyswajania przez kolejne pokolenia siatek percepcji ludzka cywilizacja zapewne albo by stała w miejscu, albo rozwijała się w iście ślimaczym tempie. W tym kontekście raczej trudno zgodzić się z jednym z polskich pisarzy – Stefanem Żeromskim, który jakoby miał powiedzieć, że „im kultura niższa, tym naśladownictwo bardziej rozwinięte”⁴⁹. Zwłaszcza ludzkie dzieci to prawdziwe maszyny imitacyjne, które przyswajają – jak się zdaje – wszystko, cokolwiek napotkają i co łączy się z naśladowaniem zachowań innych osobników. Dobrym przykładem takiego naśladowania jest mój najmłodszy syn, który w wieku trzech lat, po wakacjach spędzonych na podkarpackiej wsi, po której ganiał jak szalony za starszym rodzeństwem, nauczył się wymawiać z zawadiackim uśmiechem słowa powszechnie uznane za niecenzuralne. W czym jako prawnik widzę zresztą winę umyślną owego starszego rodzeństwa i jego fantastycznych kolegów. Ślepe naśladowanie, jak się wydaje, jest przy tym wybitnie bezmyślną zdolnością umysłową, również niesamowitą oszczędnością czasu w procesie uczenia się. Proces ten, po trochu i niestety, przypomina trwające od najmłodszych lat „pranie mózgu”. A jednak bez nieograniczonej zdolności ludzkich dzieci do imitacji byłoby wątpliwe, czy jakakolwiek dawka nauczania pomogłaby przejąć tak olbrzymią liczbę zachowań i norm postępowania w tak krótkim czasie. Bez tej umiejętności wątpliwy byłby tak szybki rozwój kultur i cywilizacji ludzkich. Co ciekawe, młode szympany, przeciwnie, wydają się bardziej proaktywne i nastawione na samodzielne dokonywanie odkryć. Ów kontrast jest dość zagadkowy, bo jeśli się dobrze zastanowić, to nasza zdolność do kopiowania nie jest żadną „wyższą matematyką”. Dlaczego młode najbardziej zawansowanego poznawczo gatunku na Ziemi są mniej zaciekawione światem, w którym żyją, niż potomstwo innych, gorzej wyposażonych intelektualnie małp?⁵⁰

2. Abstrakcyjne normy postępowania

Sekret sukcesu ludzkiej kultury i cywilizacji tkwi w wykształceniu się u ludzi umiejętności myślenia abstrakcyjnego, operującego fikcją języka i błyskawicznego przyswajania siatek percepcji, co z kolei dało nam unikalną umiejętność wspólnego działania właściwie na nieograniczonej skale. Harari podejrzewa, że „wszystko zaczęło się mniej więcej 70 tysięcy lat temu, kiedy rewolucja poznawcza pozwoliła *homo sapiens* zacząć mówić o rzeczach, które istnieją tylko w jego wyobraźni”⁵¹.

⁴⁹ Jakoby, bo pomimo że w Internecie cytat ten powszechnie przypisywany jest Żeromskiemu, to niestety nie udało mi się znaleźć jego pierwotnego źródła.

⁵⁰ R. Dunbar, *op. cit.*, s. 197.

⁵¹ Y.N. Harari, *Homo deus...*

Bardzo możliwe, że zwierzęta inne niż człowiek „dysponują obrazami przeszłości (wspomnieniami) i obrazami przyszłości: potrafią się spodziewać danego zdarzenia (wystarczy spojrzeć na psa cieszącego się na powrót pana do domu). Nie potrafią natomiast dokonywać na tych wyobrażeniach operacji przekształcających je ku abstrakcyjnemu celowi”⁵². Stosunkowo łatwo zgodzić się zatem, że *homo sapiens*, w odróżnieniu od innych zwierząt, potrafi mówić o fikcyjnych stanach rzeczy, a tym samym tworzyć abstrakcyjne i generalne normy postępowania⁵³, przy czym „fikcyjotwórczy język umożliwił nam [...] nie tylko przedstawianie sobie rzeczy nieistniejących, ale też robienie tego zbiorowo”⁵⁴. „Podczas gdy koty i inne zwierzęta są ograniczone do sfery obiektywnej i wykorzystują swoje systemy komunikacji jedynie do opisywania rzeczywistości, *homo sapiens* używa języka do tworzenia zupełnie nowych rzeczywistości. W ciągu ostatnich 70 tysięcy lat intersubiektywne rzeczywistości wymyślone przez *homo sapiens* stawały się coraz potężniejsze, a dzisiaj dominują nad światem”⁵⁵. Harari, mówiąc: „Dzisiejsi biznesmeni i prawnicy są w zasadzie potężnymi magami”⁵⁶, wskazuje, jak bardzo fikcyjne i abstrakcyjne są to „rzeczywistości”. Przewaga człowieka nad innymi zwierzętami „miała związek przede wszystkim z myśleniem przekładającym się na umiejętności przystosowawcze, lepsze narzędzia, bardziej złożone struktury społeczne czy sposoby komunikowania się w obrębie grupy i pomiędzy grupami. Możemy przekazać [...] koncepcje innym ludziom, żeby mogli wprowadzić ulepszenia, o jakich my nie pomyśleliśmy, i obrócić wiedzę i inwencję we wspólny wysiłek przekazywany kolejnym pokoleniom. Następnie możemy przekonać innych, by wspólnie pracowali przy realizacji jakiegoś planu, który wcześniej istniał tylko w naszej wyobraźni, tak by dokonali przełomu, jakiego nikt z nas nie mógłby dokonać w pojedynkę”⁵⁷.

Zwierzęta inne niż człowiek prawdopodobnie nie wykształciły takiego myślenia i takiego języka lub nie wykształciły obu tych rzeczy w takim stopniu jak *homo sapiens*. Dlatego małpy nie sposób przekonać, by dała banana, obiecując jej, że w zamian za to nie zamknie się jej w klatce na resztę życia, albo że banan zostanie przeznaczony do żywienia małych sierot czy że po śmierci w małym niebie otrzyma nieskończone mnóstwo bananów⁵⁸. Podobnie jest z pszczołami. Skoro raczej nie stwierdzono u nich i u innych zwierząt takiej instytucji kultury jak prawo, prawo zwyczajowe (w takiej formule, jak rozumie się te terminy), nie mówiąc o prawie stanowionym, to jak dotąd naukowcy nie stwierdzi-

⁵² J. Dukaj, *op. cit.*

⁵³ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

⁵⁴ *Ibidem.*

⁵⁵ Y.N. Harari, *Homo deus...*

⁵⁶ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

⁵⁷ T. Phillips, *Ludzie. Krótka historia o tym, jak spieprzyliśmy wszystko*, przeł. M. Gębicka-Frańce, Albatros 2019 [dostęp: e-book].

⁵⁸ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

li również występowania robotnic prawniczek. „Pszczoly nie potrzebują prawników, ponieważ nie ma niebezpieczeństwa, że któraś z nich mogłaby spróbować ominąć przepisy konstytucji ula, odmawiając robotnicom sprzętaczkom prawa do życia, wolności i dążenia do szczęścia albo wrzucając jaja królowej matki do portu bostońskiego”⁵⁹.

Pierwszą siatką percepcji, pierwszymi zasadami określającymi normy postępowania, „wirtualnymi więzami krwi, które tylko ludzie umieją tworzyć”⁶⁰, były oczywiście normy religijne^{61, 62}. „W tym wieku mitów człowiek nie był bardziej wolny niż dzisiaj, [...] był niewolnikiem tylko przez swe człowieczeństwo. Ponieważ jego władza nad przyrodą była bardzo ograniczona, chroniła go i poniekąd wyzwalała miękka osłona marzeń. W miarę przeistaczania się marzeń w wiedzę rosła potęga człowieka, stawiając nas zarazem – jeśli można tak powiedzieć – «oko w oko» ze wszechświatem. Czymże jest naprawdę ta potęga, z której czerpiemy tyle dumy, jeśli nie subiektywną świadomością stopniowego zżywania się człowieka ze światem fizycznym? Jego wielkie determinizmy działają odtąd już nie jako obce przemożne siły, lecz za pośrednictwem myśli, kolonizując nas na rzecz milczącego świata, którego staliśmy się podmiotami. Rousseau miał prawdopodobnie rację, uważając, że dla naszego szczęścia byłoby lepiej, gdyby ludzkość trzymała się «złotego środka pomiędzy indolencją stanu pierwotnego a niepoahamowaną aktywnością naszej miłości własnej», że ten stan był «lepszy dla człowieka» i że na to, by z niego wyjść, trzeba było «jakiegoś zgubnego przypadku», w którym można rozpoznać zjawisko podwójnie wyjątkowe – ponieważ było jedyne i spóźnione, polegało na powstaniu cywilizacji mechanicznej”⁶³. Jak ważne są więzi religijne, pokazuje dość przewrotna wypowiedź J.S. Margot, autorki powieści *Mazel Tow*: „w Belgii i Holandii już nie ma religii, społeczeństwa są całkowicie świeckie. Podoba mi się to, ale czuję, że brakuje nam struktury, która łączyła ludzi – mówi”⁶⁴.

Opowieści religijne zaczęły zapewniać sens i tożsamość, chociaż są one abstrakcyjne. Stosunkowo łatwo jest przyjąć, że pieniądze albo bitcoiny to rzeczywistość abstrakcyjna czy intersubiektywna. „Większość ludzi bez trudu uznaje również, że starożytni greccy bogowie, złe imperia i wartości obcych kultur istnieją tylko w wyobraźni.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Tak krytycznie Hołownia, który jednocześnie wskazuje, że „dla Harariego wszystko to, co dla innych jest świętością, jest bajką” (*idem, op. cit.*).

⁶¹ Jak wskazuje Tomasz Giaro, systemy prawne dopiero następczo wyodrębniły się od innych systemów normatywnych, takich jak religia właśnie, moralność czy obyczaje (*idem, Czy Rzymianie byli ludem prawa? Problem porównań diachronicznych*, [w:] J. Przygodzki, M. J. Ptak (red.), *Spółeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, Wrocław 2010, s. 115).

⁶² Na przykład obraz porządku społecznego u starożytnych Żydów realizowany był właściwie wyłącznie przez religię, która stanowiła z prawem jedną całość (T. Giaro, *op. cit.*, s. 115).

⁶³ C. Lévi-Strauss, *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Warszawa 2008, przyt. za: J. Dukaj, *op. cit.*

⁶⁴ O. Wróbel, *Byłam korepetytorką w domu ortodoksyjnych żydów*, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/olga-wrobel-mazel-tow-wywiad/> [dostęp 5.02.2019].

Jednak nie chcemy zaakceptować, że nasz Bóg, nasze państwo albo nasze wartości są tylko fikcją⁶⁵. Ludzie wierzą w takie opowieści. Dlaczego? Ponieważ są to rzeczy, które nadają sens życiu. „Chcemy wierzyć, że nasze życie ma jakiś obiektywny sens i że ponosimy ofiary w imię czegoś więcej niż opowieści w naszych głowach”⁶⁶. Ludzie wierzą przy tym, że nadając sens własnemu życiu, nadają sens światu. Oczywiście, abstrakcja czy fikcja nie są złe – są niezbędne. Bez powszechnie przyjmowanych opowieści o wierzeniach religijnych, pieniądzach, państwach czy spółkach prawa handlowego nie mogłoby funkcjonować żadne złożone ludzkie społeczeństwo⁶⁷.

Zdecydowanie prawo stanowi część kultury⁶⁸. Dunbar napisał, że „kultura to idee w ludzkich głowach”⁶⁹. Niektórzy ludzie w podobny sposób postrzegają prawo – jako wytwór niczym nie skrępowanej wyobraźni człowieka. Wszystkie porządki prawne to intersubiektywne porządki wyobrażone, będące wynikiem myśli czy wyobraźni człowieka. Z kolei historia prawa, historia narodzin i rozwoju najważniejszych instytucji prawnych to historia „fikcji” lub „mitów”, które przez poszczególne społeczeństwa zostały uznane za zjawiska o charakterze intersubiektywnym.

Tylko w jakim celu ludzie zaczęli tworzyć religie i prawo jako intersubiektywne uniwersalne porządki wyobrażone? Po co w ogóle normy postępowania o charakterze abstrakcyjnym?

To, co prawnicy nazywają normą (czy regułą) postępowania, wchodzącą następnie w skład systemu prawnego, występowało jako zjawisko przez całą historię ludzkiej cywilizacji, czyli odkąd pojedynczy ludzie zaczęli żyć w większych grupach „i odkąd z tego powodu zaczęli mieć i zaspokajać takie potrzeby, których nie mieli dotychczas”⁷⁰. Być może z tego powodu Jerzy Plechanow wskazywał, że „powstanie państwa [a więc i nierozzerwalnie związanego z nim prawa – wtrącenie M.R.] można w bardzo znacznym stopniu wytłumaczyć bezpośrednim wpływem potrzeb procesu społeczno-wytwórczego”⁷¹. Z kolei Marek Zirk-Sadowski, pisząc o koncepcji prawa Ronalda Dworkina, podkreśla, iż koncepcja ta ma swoje korzenie m.in. we „wspólnocie i braterstwie”⁷². Czy w końcu we wspomnianej już wizji technicznego podejścia do prawa, w której jego funkcją jest zmierzanie do integrowania społeczeństwa i zorganizowanie ludzi w „jedną” całość.

⁶⁵ Y.N. Harari, *Homo deus...*

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

⁶⁸ J. Bardach, *Themis a clio, czyli prawo a historia*, Warszawa 2001, s. 13.

⁶⁹ R. Dunbar, *op. cit.*, s. 174.

⁷⁰ J. Boć, *Rodowód i ewolucja administracji*, [w:] J. Boć (red.), *Nauka administracji*, Wrocław 2013, s. 27.

⁷¹ Przytoczone za K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa. Tom I. Starożytność*, Warszawa 1961, s. 6.

⁷² M. Zirk-Sadowski, *Wstęp*, [w:] R. Dworkin, *Imperium prawa*, Warszawa 2006, s. XXVIII.

Jest zatem prawdopodobne, że nasze abstrakcyjne opowieści zapewniły możliwość współdziałania na coraz szerszą skalę, najpierw w ramach związków plemiennych, następnie w pierwszych państwach, w imperiach, w państwach narodowych, a w końcu w Unii Europejskiej. Obecnie *homo sapiens* rządzi światem, ponieważ jako jedyny „potrafi splatać intersubiektywną sieć znaczeń: sieć praw, sił, bytów i miejsc, które istnieją tylko w ich wspólnej wyobraźni”⁷³. Ta sieć pozwala ludziom jako jedynym zwierzętom na Ziemi proklamować konstytucje, organizować dżihad, socjalistyczne rewolucje, organizować się w ruchy obrony praw zwierząt czy zmieniać i niszczyć środowisko, a następnie ratyfikować umowy międzynarodowe w jego ochronie. Z tego powodu powstają całe gałęzie prawa, które operują na poły legendarnymi i mitycznymi terminami, jak osoby prawne czy spółki prawa handlowego i okręgowe spółdzielnie mleczarskie. Takie byty nie mają w zasadzie wiele wspólnego z rzeczywistością. Są one wytworem ludzkiej wyobraźni. Samo słowo „wytwór” sugeruje coś niematerialnego, co powstało w ludzkim umyśle⁷⁴. Wytworem jest coś, co udajemy, że istnieje, i co istnieje właśnie dlatego, że zachowujemy się tak, jakby istniało. Prawnicy nazywają to fikcją prawną. Innym, częściowo pozaprawnym przykładem takiej fikcji są pieniądze. A już najlepszym przykładem pieniądza wirtualny.

Jednocześnie to, jak bardzo subiektywnie mogą być tworzone niektóre fikcje prawne, wskazuje pewna anegdotyczna, aczkolwiek prawdziwa historia. Otóż w trakcie prac nad jednym z projektów legislacyjnych związanych z weterynaryjną ochroną zdrowia publicznego i zdrowia zwierząt rozgorzała dyskusja w temacie, jaką nazwę ma nosić zreformowana służba weterynaryjna. W pewnym momencie tej dyskusji głos zabrał jeden z prawników-legislatorów i powiedział: „Proszę Państwa może nazwą to zajmiemy się pod koniec. Nazwa nowej Inspekcji nie jest taka ważna. Nazwa jest zawsze sprawą bardzo subiektywną. Równie dobrze możemy nowej służbie nadać na przykład nazwę «Inspekcja do Spraw Psów i Kotków». I jeżeli taka właśnie nazwa zostanie przegłosowana przez parlament, to tak właśnie będzie nazywała się nowa służba i kropka”. Oczywiście z reformy wyszły nici, a projekt ustawy, nawet bez tej fantazyjnej nazwy, nigdy nie był głosowany.

Większość ludzi sądzi, że rzeczywistość jest albo obiektywna, albo subiektywna i nie ma trzeciej możliwości. Tymczasem zjawiska zachodzące na świecie można podzielić na obiektywne, subiektywne i intersubiektywne. Zjawiskiem obiektywnym jest na przykład to, że Ziemia krąży wokół Słońca. Tak było nawet kiedy większość mieszkańców Ziemi o tym nie wiedziała. Zjawisko subiektywne związane jest z tym, w co dana osoba wierzy. Na przykład obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Donald

⁷³ Y.N. Harari, *Homo deus...*

⁷⁴ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/wytwór.html> [dostęp 8.10.2019].

Trump, jak się wydaje, wierzy, że nie istnieje coś takiego jak efekt cieplarniany. Zjawisko intersubiektywne to jest coś, w co wierzy wystarczająca liczba członków danej społeczności, większość lub nawet wszyscy.

A zatem istnienie zjawisk intersubiektywnych uzależnione jest od wiary. Jednym z takich przekonań intersubiektywnych jest przy tym wiara w prawo. Na czym polega ta wiara? Wydaje się, że dosyć łatwo jest to wytłumaczyć ponownie na przykładzie prawa o ruchu drogowym. W prawie tym została „wymyślona” norma, iż uczestnik ruchu drogowego, zbliżając się do skrzyżowania, ma obowiązek ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi nadjeżdżającemu z prawej strony, a jeżeli skręca w lewo, także jadącemu z kierunku przeciwnego na wprost lub skręcającemu w prawo⁷⁵. Na czym polegają nasze intersubiektywne przekonania związane ze stosowaniem takiej, a nie innej normy postępowania w ruchu drogowym? Przede wszystkim uczestnik ruchu drogowego będący na skrzyżowaniu żywić będzie przekonanie intersubiektywne, iż inni uczestnicy nie zajmą mu drogi, na zasadzie wymuszenia pierwszeństwa przejazdu (oczywiście stosując przy tym zasadę ograniczonego zaufania). Taka wiara nie musi być przy tym równie głęboka odnośnie do wszystkich gałęzi prawa czy nawet odnośnie do poszczególnych norm postępowania. Na przykład duża część społeczeństwa może nie podzielać również głęboko wiary, iż wnoszone przez nas podatki są spożytkowane dla dobra ogółu społeczeństwa, czy inaczej, że są wykorzystywane na cele publiczne i to w sposób sprawiedliwy. Tak długo jednak, jak wierzy w to wystarczająco dużo podatników w obrębie danej sieci komunikacji łączącej subiektywną świadomość, tak długo prawo podatkowe będzie pełniło swoją rolę w danym państwie. Kiedy jednak większość jednostek tworzących tę sieć przestanie podzielać taką wiarę, zjawisko intersubiektywne ulegnie modyfikacji albo zniknie. Na przykład w Polsce bardzo dużo jednostek przestało wierzyć w taką instytucję prawa, jaką jest abonament radiowo-telewizyjny. I co?

„Zjawiska intersubiektywne nie są przy tym ani złośliwymi oszustwami, ani trywialnymi szaradami. Istnieją w inny sposób niż zjawiska obiektywne, ale ich oddziaływanie na świat mimo to potrafi być przemożne”⁷⁶.

Zgodnie z wizją prawnonaturalną mówi się, że norma prawna wchodząca w skład takiego intersubiektywnego systemu prawnego jest to pewna umowa społeczna. Można takiej umowy przestrzegać lub nie. Nieprzestrzeganie danej normy nie musi przy tym od razu prowadzić do anarchii. Wszystko zależy od tego, ile norm, z jakiego źródła prawa oraz o jakim charakterze nie jest stosowanych. Wracając do przykładu niepłacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego. Niepłacenie akurat tej jednej opłaty publicznoprawnej

⁷⁵ Art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2020 r., poz. 110 z późn. zm.).

⁷⁶ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

do anarchii jeszcze nie prowadzi. Niezależnie jednak od tego prawodawca stara się i tak mocno ograniczyć możliwość tego typu obywatelskiego niepodporządkowania się danej normie. Jak to robi? Wskazując na system sankcji: karnych, administracyjnych, służbowych czy cywilnych – za niepodporządkowanie się regule postępowania.

Abstrakcyjne normy postępowania nie mogłyby funkcjonować, gdybyśmy nie zaczęli stosować sprawiedliwości jako miary życia zgodnie z tymi abstrakcyjnymi regułami. Przywołując raz jeszcze przykład prawa ruchu drogowego, bez przynajmniej podstawowej znajomości tych przepisów w ogóle nie byłoby możliwe dotarcie do pracy czy do sklepu. Cytując ponownie Harariego: „nie da się grać w piłkę nożną, jeśli wszyscy gracze nie będą wierzyli w te same wymyślane reguły”⁷⁷. Nie da się też korzystać z dobrodziejstw wolnego rynku ani z systemu sądownictwa bez podobnych opowieści tworzonych w wyobraźni⁷⁸.

Warto pamiętać, że pomimo różnych poglądów filozoficznych, politycznych lub naukowych w podstawowym znaczeniu terminu „prawa” podkreślane jest, iż są to „normy społeczne”⁷⁹ o „wartości abstrakcyjnej wskazującej na istnienie reguły postępowania czy zachowania utożsamianego z taką regułą”⁸⁰. Wartości abstrakcyjne – czyli pewne zasady lub przekonania będące podstawą przyjętych w danej społeczności norm postępowania, które mogą być przy tym, choć nie muszą, oderwane od obiektywnej rzeczywistości. Z tego powodu powstają całe gałęzie prawa, które operują na poły legendarnymi i mitycznymi terminami, jak umowa leasingu, spółki prawa handlowego, a także takie działy czy poddziały prawa, które mają bardzo dużo wspólnego z rzeczywistością – jak prawo atomowe (promieniowanie faktycznie istnieje) czy prawo o żywności (udowodniono, że fantastyczny świat mikrobiologii naprawdę istnieje, chociaż nie można go dostrzec gołym okiem).

3. Początki systemowości prawa

Rolnictwo umożliwiło wyżywienie setek urzędników, tysięcy ludzi w miastach, a także tysięcy żołnierzy w mniej lub bardziej zdyscyplinowanych armiach. Następnie jednak „intersubiektywne sieci natknęły się na nową przeszkodę. Aby zachowywać zbiorowe mity i organizować masową współpracę, pierwsi rolnicy opierali się na zdolnościach ludzkiego mózgu do przetwarzania danych, a zdolności te były bardzo ograniczone”⁸¹. Konieczne było wynalezienie pisma, czyli znów powstałego w wyobraźni

⁷⁷ Y.N. Harari, *Homo deus...*

⁷⁸ *Ibidem.*

⁷⁹ W. Góralczyk jr., *Podstawy prawa i administracji*, Warszawa 2019, s. 13.

⁸⁰ J. Boć (red.), *Prawniczy słownik wyrazów trudnych*, Kolonia Limited 2005, s. 276.

⁸¹ Y.N. Harari, *Homo deus...*

homo sapiens systemu znaków, za pomocą którego przekazuje on informacje podatkowe, wiadomości, normy postępowania czy własne przeżycia⁸².

Zanim wynaleziono umowny system znaków – ponownie abstrakcyjny i intersubiektywny – czyli pismo, to właśnie możliwości ludzkiego mózgu wyznaczały granice przekazywanych opowieści. Przed wynalezieniem pisma do przekazywania informacji służyły również obrazki i różne środki mnemotechniczne, zrozumiałe dla danej społeczności, uzgodnione wcześniej i odpowiednio spreparowane symbole. To niewątpliwie ograniczało przekazywanie opowieści, ponieważ nie można było wymyślać zbyt skomplikowanych historii. Dzięki pismu nagle stało się możliwe tworzenie bardzo długich i zawiłych opowieści, które przechowywano na tabliczkach i papirusie, a nie jak wcześniej – w ludzkich głowach. Do czasu wynalezienia pisma nie można też mówić o prawie stanowionym.

Przywoływany już Dukaj mówi o pewnych epokach w dziejach człowieka, w tym o kulturze oralnej i kulturze pisma⁸³. W kulturze oralnej normy postępowania zapisywane były w zwyczajach, formułach, rytuałach czy wzorcach, a wszelkie nowatorstwo jawi się jako zagrożenie, gdyż oznacza ryzyko zniszczenia wzoru postępowania. Nie ma tam bowiem pewnego sposobu, by po zmianie wrócić do oryginału – oryginał nie istnieje poza tymi zwyczajami, formułami, rytuałami, wzorcami⁸⁴. „Tak było i zmienić tego nie można; ustny przekaz o przeszłości jest święty. Nie istnieje jeszcze świadomość względności tego, co minione”⁸⁵. „A jak powiada Lévi-Strauss: «umysł oralny totalizuje», nie analizuje”⁸⁶. „Dopuszczalna jest co najwyżej inwencja w wykonaniu, interpretacji. Dostosowywanie przekazu do odbiorców, do sytuacji, miejsca. Indywidualizacja wynikająca z interakcji. [...] A myślenie formułami, kliszami, ciągła repetycja – to sposób zachowywania i przekazywania wiedzy”⁸⁷. Stąd brała się sytuacyjność sądów i nie można mówić o jakiegokolwiek systemowości prawa.

Wynalezienie pisma zawdzięcza się Sumeryjczykom, którzy mniej więcej 5 tysięcy lat temu uwolnili ludzi od ograniczeń w przekazywaniu informacji i przetwarzaniu danych, w tym informacji odnośnie do obowiązujących norm postępowania. W samym historycznym przebiegu rozwoju pisma kluczowe są dwa momenty, dwie rewolucje. „Pierwsza: wykształcenie alfabetu, pośród mnogości pism niealfabetycznych. I druga: całkowite upodmiotowienie przez Greków pisma alfabetycznego dzięki wprowadzeniu zapisu samogłosek”⁸⁸. Alfabet został wynaleziony na przestrzeni II milenium przed na-

⁸² J. Dukaj, *op. cit.*

⁸³ *Ibidem.*

⁸⁴ *Ibidem.*

⁸⁵ *Ibidem.*

⁸⁶ *Ibidem.*

⁸⁷ *Ibidem.*

⁸⁸ *Ibidem.*

szą erą, w ciągu przekształceń od podzbioru egipskich hieroglifów przez protopismo synajskie do alfabetu fenickiego. I był to alfabet *stricte* spółgłoskowy, jakimi do dzisiaj jest hebrajski czy arabski. To, że teraz bezwiednie zapisuje się takie, a nie inne porządki znaczeń i związki idei „wynika z mądrości wypracowanej przez pokolenia pasterzy, żeglarzy i myśliwych błędzących po meandrach człowieczeństwa w III i II tysiącleciu przed naszą erą”⁸⁹. „Wiedza o samogłoskowaniu wyrazów wciąż pochodziła spoza pisma; wciąż nie były to zapisy otwarte dla każdego gracza, który poznał najprostsze, bazowe reguły gry. Dopiero Grecy uczynili z wyrazów podmioty istniejące całkowicie niezależnie. Poza czasem, poza przestrzenią, pośród czystych idei. Nakręcając tym samym silnik myślenia abstrakcyjnego, analitycznego”⁹⁰. Silnik ten został tak mocno nakręcony, że dzisiaj uważamy pismo za synonim naszej kultury, „za probierz rozwoju cywilizacyjnego”⁹¹. W kulturze pisma podstawowa jest już relacja człowieka z fikcją. Operujący fikcją i abstrakcją język pisany stał się uchwytem normy postępowania. *Homo sapiens* posługujący się językiem abstrakcyjnym to gatunek tworzący „kulturę wysokiej wyobraźni”⁹². Gdzie natomiast kultura pisma zachowuje dominującą pozycję najdłużej? W matematyce i prawie. Wszystkie systemy prawa stanowionego oparte są na tej kulturze. „Aby prawo istniało, musi zostać zapisane”⁹³. Prawo niesione wyłącznie pamięcią ludzi nie jest prawem. Nie stanowi spójnego, uporządkowanego systemu, lecz obyczaj, kulturę, tradycję. Nie operuje na niezależnych od wykonawców prawa niezmiennikach, regułach, na urzeczowionych analogiach, proporcjach – lecz na konkretnych, zawsze wyjątkowych osobach i na relacji do tych osób.

Termin system prawa pojawia się bardzo często i to zarówno w opracowaniach z zakresu filozofii i teorii prawa. System prawa to „pojęcie niejako wyjściowe”⁹⁴, „szyld” do wielu zagadnień i najróżniejszej problematyki prawniczej. Według Hansa Kelsena „system prawa zbudowany jest z norm prawnych i charakteryzowany jest jako całość będąca strukturą «hierarchiczną, autonomiczną, samoorganizującą się i samostwarzającą»”⁹⁵. Porządek prawny ustanawiany jest przy tym „w celu tworzenia i wykonywania norm prawnych”⁹⁶. Koncepcja formalnego prawa natury Lona Luvoisa Fullera „zawiera szereg postulatów budowania i stosowania systemu norm”⁹⁷. W ujęciu Alfreda Verdrossa „na system prawa składają się zarówno normy krajowe, jak i międzynarodowe, które

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Z. Tobor, *Teleologiczna „jedność”* ..., s. 167.

⁹⁵ J. Oniszczyk, *op. cit.*, s. 380.

⁹⁶ A. Peretiatkiewicz, *Teoria prawa i państwa H. Kelsena*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1937, R. XVII, z. 4, s. 461.

⁹⁷ J. Oniszczyk, *op. cit.*, s. 285.

łącznie stanowią jedność (wersja monistyczna)⁹⁸. Z kolei w koncepcji duńskiego filozofa Alfa Rossa system prawa pojmowany jest jako „zespół norm określających warunki, pod którymi ma być w stosunku do kogoś stosowany przymus ze strony państwa”⁹⁹. „System prawa – *ex definitione* – jest zbudowany z norm prawnych”¹⁰⁰.

Podobnie podejście można odnotować w teorii państwa i prawa. Jak wskazywał Zygmunt Tobor, „w nauce prawa przez system prawa rozumie się zazwyczaj pewien zbiór norm prawnych w odpowiedni sposób ze sobą powiązanych”¹⁰¹. „Mówiąc o systemie prawa jakiegoś państwa ma się na myśli całokształt obowiązujących w nim norm prawnych”¹⁰². „System prawa jako (a) całość jest (b) jednością (c) norm prawnych, pomiędzy którymi (d) zachodzą określone oddziaływania korelatywne”¹⁰³. „Prawo danego kraju jest jednolitym systemem norm prawnych”¹⁰⁴. System prawa „może być rozumiany jako uporządkowany zbiór norm prawnych, rekonstruowanych przede wszystkim z przepisów prawnych zgrupowanych w aktach normatywnych”¹⁰⁵. System prawa „to całokształt obowiązujących w określonym czasie norm prawnych uporządkowanych w oparciu o przyjęte kryteria. Jeżeli określamy prawo jako normę postępowania – co jest dominującym paradygmatem – to w konsekwencji zbiór takich norm określany jest mianem ich systemu”¹⁰⁶.

Wszystkie te koncepcje łączy próba budowania definicji systemu prawa przez wchodzące w jego skład normy postępowania. Należy przy tym zgodzić się, iż warunkiem przynależności takich norm do systemu prawa jest „ich obowiązywanie, generalno-abstrakcyjny charakter, uporządkowanie hierarchiczne według mocy prawnej i uporządkowanie przedmiotowe”¹⁰⁷. Na tej podstawie, na potrzeby artykułu, należy przyjąć definicję systemu prawa jako uporządkowanego układu powiązanych ze sobą norm postępowania (prawnych). Zgodnie z tą definicją, o ile wykształcenie abstrakcyjnych norm postępowania było wynikiem zmian kulturowych, o tyle wykształcenie się pierwszych

⁹⁸ *Ibidem*, s. 281.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 450.

¹⁰⁰ B. Brzeziński, *Związki prawa podatkowego z innymi dziedzinami prawa w świetle teorii prawa i filozofii*, [w:] A. Franczak, A. Kaźmierczyk (red.), *Prawo podatkowe w systemie prawa. Międzygałęziowe związki norm i instytucji prawnych*, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369461879/7> [dostęp 30.01.2020].

¹⁰¹ Z. Tobor, *Teleologiczna „jedność”*..., s. 169.

¹⁰² A. Łopatka, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1968, s. 247.

¹⁰³ H. Rot, *Jedność i podziały systemu prawa socjalistycznego*, Wrocław 1971, s. 16 i n.

¹⁰⁴ S. N. Bratuś, I.S. Samaszchenko (red.), *Obszczaja teorija sowietskogo prawa*, Moskwa 1966, s. 316, przypis za: Z. Tobor (*idem, op. cit.*, s. 169).

¹⁰⁵ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 349 i n. Podobnie Z. Ziemiński, *Teoria prawa*, Warszawa–Poznań 1978, s. 93 i n.; czy S. Wronkowska i Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997, s. 180.

¹⁰⁶ B. Liżewski, *Cecha jednolitości systemu prawa w warunkach multicentryzmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G: Ius” 2019, vol. LXVI, no 1, s. 221.

¹⁰⁷ A. Gryniuk, *Kontrowersje wokół pojęcia „system prawa”*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea” 2016, t. VI, s. 42.

systemów prawa to już świadome i uporządkowane działanie prawodawcy (a zatem człowieka), a późniejsze zmiany w systemach są już właściwie tylko dostosowaniem tego systemu do otaczającej rzeczywistości. Celowo przy tym pominięte zostały kryteria wyróżnień poszczególnych systemów prawa (np. kryteria przedmiotowe czy podmiotowe), ograniczono się zatem do stwierdzenia, iż system prawa to zbiór norm postępowania ze sobą powiązanych, przy czym uporządkowany, a więc zbiór niechaotyczny, wykreowany celowo (z zamysłem). Wyróżnienie poszczególnych systemów prawa jest przy tym czynnością skomplikowaną, a uzasadnienie wyboru podziału nie należy do zadań łatwych. Podwaliną każdego systemu są jednakże normy postępowania, których połączenie musi co do zasady być spójne oraz zupełne. „Obie te cechy mają charakter formalny w tym sensie, że systemy prawne mogą je posiadać niezależnie od tego, czy treść norm prawnych, które się na nie składają spełnia określone wymagania moralne, czy są oceniane jako sprawiedliwe czy niesprawiedliwe”¹⁰⁸.

Skoro więc system prawa nie istnieje bez normy prawnej, początkiem jakiegokolwiek systemowości (choć jeszcze nie takiej jak rozumieć należy ją poprzez definicję przyjętą w niniejszym artykule) będzie ukształtowanie się pierwszych norm postępowania, co miało miejsce podczas rozwoju historyczno-kulturowego. Chociaż rzeczywiście tworzenie się już poszczególnych systemów (wyróżnionych na podstawie przyjętych kryteriów) może mieć naturę ewolucyjną bądź rewolucyjną.

A zatem ludzie zaczęli tworzyć religie¹⁰⁹ i prawo jako intersubiektywne uniwersalne porządki wyobrażone. Oczywiście pierwsze systemy wyobrażone nie stanowiły systemu (prawa) w klasycznym rozumieniu, to jest opartego na paradygmacie wywiedzionym z pozytywizmu prawniczego i normatywizmu. Nie przypominały układu monocentrycznego, raczej był to konglomerat, „w którym znajdowało się wiele autonomicznych i niezależnych, choć wzajemnie oddziałujących na siebie centrów decyzyjnych”¹¹⁰, gdzie duże znaczenie miały dalek zasady moralne, religijne i zwyczaje. Właściwsze byłoby opisanie tego pierwszego systemu jako policentrycznego czy pluralistycznego, gdzie normy religijne, zwyczaje i pierwsze normy prawa stanowionego przenikały się wzajemnie albo też wchodziły ze sobą w kolizję. Dopiero z czasem można mówić o systemie „opisywanym przez H. Kelsena i obrazowanym najczęściej jako hierarchiczna piramida, na której szczycie znajduje się państwo jako główne centrum decyzyjne”¹¹¹. Podobnie dopiero następnie można zwrócić uwagę na tendencje przechodzenia systemów od „otwartych” do „zamkniętych”.

¹⁰⁸ S. Wronkowska, *op. cit.*, s. 104.

¹⁰⁹ Emile Durkheim napisała: „można powiedzieć, że prawie wszystkie wielkie instytucje społeczne narodziły się z religii” (*eadem, On morality and society*, Chicago-London 1973, s. 191; tłumaczenie M.R.).

¹¹⁰ A. Kalisz, *Multicentryczność systemu prawa polskiego a działalność orzecznicza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, R. LXIX, z. 4.

¹¹¹ *Ibidem*.

4. Podsumowanie

Jednym z porządków wyobrażonych jest system prawny, będący ważnym elementem kultury, rozumianej jako system idei i wartości. Oczywiście jest przy tym, iż w skład systemu wchodzi normy abstrakcyjne. Co więcej, od ery prymatu prawa stanowionego nie powinno być wątpliwości, iż normy postępowania wchodzące w skład systemu prawnego powstały w wyobraźni człowieka i należą do jednego z intersubiektywnych systemów wyobrażonych.

Kultura ludzka to m.in. instrukcje, jak postępować w różnych sytuacjach, zasady i reguły postępowania ludzi w społeczeństwie czy rytuały religijne. Chodzi o zasady i reguły postępowania, które utrzymują społeczeństwo jako wspólną całość. Członkowie danego plemienia, narodu czy Unii Europejskiej, tworząc dane społeczeństwo, dzielą wspólną wizję świata. Skoro przyjmuje się, iż normy postępowania to umowa społeczna, która jest wyrazem tej wspólnej wizji świata, to tym bardziej kluczowe jest poznanie zarówno podstaw ich tworzenia, jak i stopniowej zmiany („dostosowywania się” do nowych okoliczności). Wyszczególnienie przełomowych momentów ewolucyjnych i zwiążanie z nimi powstania konkretnych norm pozwala na wyodrębnienie pewnych powtarzalnych schematów, gdzie każdy milowy krok początkował powstanie nowych porządków wyobrażonych w postaci regulacji prawnych normujących porządki społeczne. „W ostatecznym [...] rozrachunku współczesność jest uwarunkowana przez całość kształtu procesu historycznego, przez całość wytworzonych przezeń tradycji, postaw, psychiki narodowej [...] Nie sposób zrozumieć jednych bez poznania drugich”¹¹².

Według Harariego historia człowieka prowadzi, tak naprawdę, tylko do jednego pytania: „w jaki sposób ludzie zdołali zorganizować się w sieci masowej kooperacji, skoro nie mieli instynktów biologicznych niezbędnych do podtrzymywania takich sieci?”¹¹³. Jego krótka odpowiedź brzmi: „ludzie tworzyli porządki wyobrażone”¹¹⁴. Wizji tej jest szczególnie blisko do koncepcji prawa jako techniki, w której funkcją prawa jest „zmierzanie do integrowania społeczeństwa”¹¹⁵ czy „zorganizowania ludzi w całość”¹¹⁶.

Oczywiście system prawa, jako zjawiska społecznego, jest tworem historycznym¹¹⁷. Monteskiusz napisał nawet: „Il faut éclairer l’histoire par les lois et les lois par l’histoire”¹¹⁸. Jest „to sprzężenie zwrotne ukazujące normy prawa jako jedno z głównych źródeł dla nauki historycznej, a interpretację historyczną jako konieczny element zrozumienia

¹¹² J. Bardach, *op. cit.*, s. 15.

¹¹³ Y.N. Harari, *Od zwierząt...*

¹¹⁴ *Ibidem.*

¹¹⁵ J. Oniszczyk, *op. cit.*, s. 643.

¹¹⁶ *Ibidem.*

¹¹⁷ J. Bardach, *op. cit.*, s. 11.

¹¹⁸ Przytoczone za: J. Bardach, *op. cit.*, s. 11.

prawa”¹¹⁹. Zgadając się z istotą tej myśli, zwracam jednak uwagę, że ciężko ją zastosować do czasów sprzed zachowanych pomników prawa stanowionego. Przekazy historyczne z tego okresu są niepewne i nieliczne. Liczba rzeczy, które wiemy, jest prawdopodobnie mała w porównaniu z liczbą tych, o których wiemy, że nie wiemy. Do tego dochodzi liczba rzeczy, o których nawet nie wiemy, że nie wiemy. Ta jest prawdopodobnie jeszcze większa, ale niestety nie wiemy tego na pewno i to pomimo olbrzymiej pracy wykonanej przez historyków, archeologów, antropologów społecznych i ekspertów z wielu innych dziedzin.

Niemniej próby dokonywania analizy przyczyn i korzeni tworzenia przez ludzi pierwszych abstrakcyjnych norm postępowania, na podobieństwo prac prowadzonych w ramach innych dyscyplin, należy uznać za uprawnione. Wzajemne związki, współzależność przy kształtowaniu się norm postępowania, w tym systemów prawnych, uzasadniają podejście systemowe i badanie abstrakcyjnych norm prawnych z różnych perspektyw, w tym wykorzystanie hipotez z różnych zakresów nauki. Takie interdyscyplinarne analizy nie przekształcą się w jeden z wiodących sposobów badania prawa i jego historii, ani nie przekształcą w teorię ścisłą. Raczej pozostaną „kierunkiem metodologicznym, tj. niezbyt sztywno zorganizowanym zespołem zasad i pojęć metodologicznych”¹²⁰, co można jednak traktować jako zaletę. Być może taka metoda pozwoli również udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego poszczególne normy prawne są powszechnie akceptowane, a zatem pozwalają na precyzyjne wskazanie momentu, od którego i do którego mamy do czynienia z wiarą w zjawiska abstrakcyjne.

Bibliografia

- Arp R. (red.), *1001 idei, które zmieniły nasz sposób myślenia*, przeł. B. Horosiewicz, M. Halczuk, P. Janowski, Elipsa, Warszawa 2015.
- Bardach J., *Themis a clio, czyli prawo a historia*, Warszawa 2001.
- Bator A., *Systemowość prawa wobec konfliktów politycznych*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3718, „Przegląd Prawa i Administracji” 2016, t. CIV.
- Boć J. (red.), *Nauka administracji*, Wrocław 2013.
- Boć J. (red.), *Prawniczy słownik wyrazów trudnych*, Kolonia Limited 2005.
- Brzeziński B., *Związki prawa podatkowego z innymi dziedzinami prawa w świetle teorii prawa i filozofii*, [w:] A. Franczak, A. Kaźmierczyk (red.), *Prawo podatkowe w systemie prawa. Międzygałęziowe związki norm i instytucji prawnych*, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369461879/7> [dostęp 30.01.2020].
- Dukaj J., *Po piśmie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019 [dostęp: e-book].
- Dunbar R., *Nowa historia ewolucji człowieka*, przeł. B. Kucharczyk, Copernicus Center Press, Kraków 2014.

¹¹⁹ *Ibidem*.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 12.

- Durkheim E., *On morality and society*, Chicago-London 1973.
- Giarto T., *Czy Rzymianie byli ludem prawa? Problem porównań diachronicznych*, [w:] J. Przygodzki, M.J. Ptak (red.), *Spoleczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, Wrocław 2010.
- Góralczyk W. jr, *Podstawy prawa i administracji*, Warszawa 2019.
- Gryniuk A., *Kontrowersje wokół pojęcia „system prawa”*, „Studia z Zakresu Nauk Prawnoustrojowych. Miscellanea” 2016, t. VI.
- Haidt J., *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka*, przeł. A. Nowak-Młynikowska, Smak Słowa, Sopot 2014 [dostęp: e-book].
- Harari Y.N., *Homo deus. Krótka historia jutra*, przeł. M. Romanek, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018 [dostęp: e-book].
- Harari Y.N., *Od zwierząt do bogów. Krótka historia ludzkości*, przeł. J. Hunia, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014 [dostęp: e-book].
- Harari Y.N., *21 lekcji na XXI wiek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018 [dostęp: e-book].
- Hołownia S., *Boskie zwierzęta*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2019 [dostęp: e-book].
- Kalisz A., *Multicentryczność systemu prawa polskiego a działalność orzecznicza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, R. LXIX, z. 4.
- Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa. Tom I. Starożytność*, Warszawa 1961.
- Lang W., Wróblewski J., Zawadzki S., *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979.
- Leszczyński L., *System prawa w ujęciu teoretycznoprawnym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G: Ius” 2017, vol. LXIV, no 1.
- Liżewski B., *Cecha jednolitości systemu prawa w warunkach multicentryzmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G: Ius” 2019, vol. LXVI, no 1.
- Łętowska E., *Dialog i metody. Interpretacja w multicentrycznym systemie prawa*, cz. I, „Europejski Przegląd Sądowy” 2008, nr 11.
- Łopatka A., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1968.
- Oniszczyk J., *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2012.
- Peretiatkovicz A., *Teoria prawa i państwa H. Kelsena*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1937, R. XVII, z. 4.
- Phillips T., *Ludzie. Krótka historia o tym, jak spieprzyliśmy wszystko*, przeł. M. Gębicka-Fraçe, Albatros 2019 [dostęp: e-book].
- Rot H., *Jedność i podziały systemu prawa socjalistycznego*, Wrocław 1971.
- Simmel G., *Socjologia posilku*, [w:] *Most i drzwi. Wybór esejów*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Tobor Z., *Teleologiczna „jedność” systemu prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1980, R. XLII, z. 1.
- Wronkowska S., *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005.
- Wronkowska S., Ziemiński Z., *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997.
- Wróbel O., *Byłam korepetytorką w domu ortodoksyjnych żydów*, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/olga-wrobel-mazel-tow-wywiad/> [dostęp 5.02.2019].
- Zajadło J., *Graficzny obraz systemu prawa: prawo, estetyka, estetyka prawa?*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3718, „Przegląd Prawa i Administracji” 2016, t. CIV.

Zaraska M., *Mięsoholicy. 2,5 miliona lat mięsożernej obsesji człowieka*, przeł. S. Paruszewski, Czarna Owca, Warszawa 2017.

Ziemiński Z., *Teoria prawa*, Warszawa–Poznań 1978.

Zirk-Sadowski M., *Wstęp*, [w:] R. Dworkin, *Imperium prawa*, Warszawa 2006.